№ 35. 30 SIERPNIA 1919 R. Rok I.



TYGODNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedynczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza petit. na 1-szej str. mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK.
30. S. Róży Limańskiej P.
31. N. Rajmuda W., Paulina
Wrz. 1. P. Bł. Bronisławy, Idziego
2. W. Stefana Kr. Węg.
3. Ś. Szymona Słupnika
4. C. Rozalji P.
5. P. † Wawrzyńca Just. B.

Żołnierska dola.

Gdzie skiba przeorana,
Gdzie ozłocone pola,
Wędruje rozełkana
Żołnierska, szara dola.

Każdy ją żołnierz czuje
W dzień, w nocy, wciąż na straży,
A w kim się rozmiłuje,
To śmiercią go obdarzy.

Idzie przez pola—mara
Raz cudną, letnią nocą,
Żołnierska dola szara
Idzie z przeznaczeń mocą.

Spotkała gdzieś żołnierza,
Co w borze pełnił wartę,
Wzrok smętny myśl rozszerza,
Ręce na broni wsparte.

I cudnie wojak marzy,
Że on u swoich w chatce:
Radość mu lśni na twarzy,
Zwierza się z strosk swej matce...

Widzi tych, co zostali
We wsi, gdzie rząd wierzbiny
Dotyka też z korali
Ust drogiej mu dziewczyny.

Będzie go ona strzegła:
Wróci więc z bitwy piekła, —
Gdy nagle kula wbiegła,
Padł żołnierz — krew pociekła. —

Padł żołnierz, krew pociekła,
Powiały mgły, opary,
Jak kwiatem, bór siał niemi —
I leżał żołnierz szary . . .

Wśród lasu znów mogiła . . .
Zgon taki — Boska wola!
Że kula w pierś utkwiła —
Żołnierska szara dola!

Maryla.

Ratujmy Górny Śląsk!

Przebrała się **miara cierpień** braci naszych na Śląsku, w tej dzielnicy odwiecznie polskiej.

Zawzięty wróg—Krzyżak **znęca się, katuje i więzi** wiernych synów Polski, aby zapewnić sobie przewagę przy głosowaniu.

Zawodziło z dnia na dzień oczekiwanie na zmianę ciężkiej doli przez koalicję.

Lud polski — robotnik polski na Śląsku **powstał,** bo nie mógł już dłużej wytrzymać,— powstał, aby krwią własną **stwierdzić** przed światem **swoją polskość,** której ani krzty nie zatracił w długoletniej niewoli.

I dziś walczy on z niezwykłem bohaterstwem i pogardą śmierci. A gdy on walczy, matka jego, siostra lub żona z dziećmi zmuszone są żyć na tułaczce, uciekając przed okrutnym wrogiem...

— — — — — — — — — — — —

Czy my tedy obojętnem okiem mamy **patrzeć** na wysiłki i nędzę naszych braci?

Czy nie **poratujemy ich** w tej rozstrzygającej chwili?

Przypomnijmy sobie tylko r. 1914 i następny, kiedyśmy również znajdowali się w rozpaczliwem położeniu, a **Śląsk złożył dla nas kilkaset tysięcy marek.**

Pośpieszmy i my dziś: **dajmy,** co kto może, **nie namyślajmy się i nie skąpmy, otwórz-**

my swoje serca **i okażmy** braterską miłość — przez **składki i hojne ofiary,** a gdyby przyszła potrzeba: przez **gotowość przelania krwi** w obronie uciśnionych braci!

W ważnej sprawie.

Niejednokrotnie czytaliśmy już i sami przekonaliśmy się w życiu, a szczególnie w obecnych czasach, że oświata jest nam koniecznie potrzebną, że oświata jest źródłem zamożności i dobrobytu każdego narodu. Słusznie, bo im naród jest więcej oświeconym, tym mu się lepiej powodzi na świecie, tym większe posiada znaczenie. Przykładów nie potrzebujemy szukać. Weźmy tylko Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Anglję, Francję lub Japonję. Kraje te obfitują we wszystko, a znaczenie ich na kuli ziemskiej pomiędzy innemi państwami jest pierwszorzędne. Tak samo i Niemcy; chociaż wskutek swej zachłanności i chytrości zaślepili się i ponieśli straszną klęskę, ale w tej klęsce, jak sami widzimy, umieją sobie radzić, umieją stanąć zawsze w swej obronie i nie rozpaczają, ale biorą się do pracy pocichu, umiejętnie, pilnie i z ochotą, aby wyleczyć te rany, jakie im wojna zadała. Wszystko to sprawia oświata. A cóż my o sobie możemy powiedzieć? Mamy przecież i sławnych mężów nauki, mamy sporo pism i pouczających powieści i opowiadań w książkach, ale z tego nie korzystamy. Trzeba nam przecież, na miłość Boską, już raz zabrać się do czytania dobrych książek i gazet. A głównie potrzeba to uczynić nam chłopom wiejskim, bośmy ciemni, jak tabaka w rogu. Gdy przyjdzie zebranie w gminie czy też inne, to nie wiemy, co mamy robić i co powiedzieć. Pierwszy lepszy krzykacz pociągnie nas ku sobie, bo słyszymy, że dużo mówi, ale czy dobrze mówi i dobrze radzi, to sami dostatecznie osądzić nie możemy. Nie dosyć nam dziś orać pługiem i pójść z kosą w pole; my dziś wszyscy do gospodarki krajowej należymy, więc nam więcej potrzeba. A gospodarka krajowa, to nie twoje, bracie, kilkumorgowe gospodarstwo. Tu trzeba znać wiele rzeczy światowych, jak to ludzie żyją, jak się rządzą, co się na świecie dzieje, co słychać dookoła w naszym kraju. Gdy weźmiemy dobrą gazetę, to się dowiemy, co tu słychać, co tam robią, jak gdzieindziej postępują — z tego wszystkiego możemy jakoś zorjentować się, co jest złe, a co dobre, jak u siebie robić, a czego unikać i t. p. Człowiek zawsze uczy się z przykładów. W dobrej książce i w dobrej gazecie znajdziemy zawsze dobre rady i wskazówki w różnych sprawach, znajdziemy prawdziwy pożytek. Nie umiesz czytać, to idź do takiego, co umie czytać, posłuchaj i pomyśl sobie, a gdy czego nie zrozumiesz, zapytaj się mądrzejszego — w ten sposób będziesz nabierał rozumu do głowy i staniesz się pożytecznym obywatelem kraju. Ale trzeba nam pamiętać, że wiele jest złych gazet i książek, których trzeba unikać, bo my jeszcze nie umiemy doskonale rozróżniać — co złe, a co dobre. Łatwo czasem przylgniemy do jakiejś gazety czy książki i myślimy, że właśnie dobrą drogą kroczymy, a tymczasem zarażamy swą duszę i sumienie. Pamiętajmy, żeśmy katolikami i Polakami, a więc czytajmy takie książki i gazety, które naszej narodowości i wierze katolickiej nie ubliżają. Słyszymy dziś pełno haseł wywrotowych, podburzających jednych przeciw drugim, siejących niezgodę i nienawiść — nie słuchajmy ich! O ile widzimy jakie zło, jakie krętactwa wśród nas, to spokojnie i z rozwagą to wytępmy i zawsze działajmy społem. Gdy oświata za pomocą gazet narodowo-katolickich dotrze do najodleglejszego zakątka siedzib naszych, wtedy żadne zakusy wrogów nie wyprowadzą nas z równowagi, wtedy pozostaniemy takimi, jakimi nas Pan Bóg stworzył, to jest Polakami-katolikami. *Grzegorz Tusz z Branicy.*

Poseł polski w Watykanie.

W sobotę, dnia 2 sierpnia Papież Benedykt XV przyjął na uroczystem posłuchaniu posła Rzeczypospolitej Polski przy stolicy Apostolskiej, Józefa Wierusz-Kowalskiego wraz z członkami poselstwa radcą, Maciejem Loretem i sekretarzem, Ignacym Skrzyńskim. Kardynał, sekretarz stanu, Gasparri zatrzymał posła u siebie i natychmiast przeszedł do komnat Papieża dla oznajmienia mu życzenia przedstawiciela Rzeczypospolitej: Ojciec Św. wybrał na posłuchanie dzień najbliższy, jaki mógł być oznaczony, t. j. sobotę 2 sierpnia. Dwadzieścia minut przed godz. 12-tą wyjechało poselstwo w dwóch samochodach do Watykanu: w pierwszym wiózł listy uwierzytelniające sekretarz Skrzyński. W drugim jechał poseł Kowalski z radcą Loretem. W podwórcu św. Damazego oraz u wejścia do komnat papieskich oddziały gwardji szwajcarskiej prezentowały broń. Podobnie w salonach, poprzedzających salę tronową, gdzie ustawieni byli żandarmi papiescy i gwardja szlachecka.

Punktualnie o godz. 12-ej wprowadzone zostało poselstwo przez mistrza ceremonji monsignora Canali do sali tronowej, w której oczekiwał je Benedykt XV w otoczeniu licznego dworu. Po trzykrotnem przyklęknięciu, jak nakazuje ceremonjał, t. j. u wejścia, na środku sali i przed tronem papieskim, poseł Kowalski, mając po prawej ręce radcę Loreta, a po lewej sekretarza Skrzyńskiego i mistrza ceremonji monsignora Canali, wygłosił przemówienie, przyczem wręczył listy uwierzytelniające w tradycyjnej, w czerwoną skórę oprawnej i bogato złoconej tubie, którą Ojciec św. oddał msgr. Tacci, arcybiskupowi Nicei.

Poczem przemówił Ojciec św.

Przemówienie głowy kościoła nacechowane było gorącem uczuciem i wielką szczerością słów, tam zwłaszcza, gdzie Benedykt XV mówił o stuletnich cierpieniach i bólach Polski. Poza tem ze słów Papieża biło żywe zadowolenie z nawiązania stosunków Stolicy św. z Rzeczypospolitą Polską, przerwanych przed 125-ma laty.

Powstawszy z tronu, Ojciec św. zaprosił posła do swej prywatnej bibljoteki.

Po półgodzinnej audjencji, w której Ojciec św. omówił z posłem ważniejsze sprawy polityczne, przedstawieni zostali Papieżowi radca Loret i sekretarz poselstwa Skrzyński. Poczem całe poselstwo żegnane błogosławieństwem papieskiem przeszło do apartamentów kardynała sekretarza stanu, u którego spędziło czas dłuższy na swobodnej, pełnej serdeczności rozmowie, której tematem były historyczne wspomnienia o dawnych stosunkach dyplomatycznych Polski ze Stolicą Apostolską, losy Polski w czasie wojny i obecne jej położenie.

Pożegnane przez kardynała sekretarza stanu udało się poselstwo przez wewnętrzne krużganki i schody królewskie (scala regia) do bazyliki św. Piotra, odprowadzone przez mistrza ceremonji, służbę dworską i gwardję szwajcarów. U wrót bazyliki św. Piotra zostało powitane poselstwo przez przedstawiciela duchowieństwa bazyliki. Po odprawieniu modłów u grobu św. Piotra i Pawła, wróciło poselstwo do siedziby Legacji.

W ten sposób Rzeczpospolita Polska odnowiła urzędowe stosunki ze Stolicą Apostolską.

Nowa polska waluta „Złoty Polski“.

„Kurjer Poranny“ podaje garść wiadomości o nowej polskiej walucie.

Dotychczas do Warszawy nie przybył żaden transport banknotów. Jedynie jedną paczkę okazowych blankietów biletów kredytowych nadesłano członkom rządu do przejrzenia.

Powodem powolnego druku banknotów polskich są pewne trudności techniczne. Mimo, że wyrób „złotych polskich“ odbywa się równocześnie w Paryżu i Londynie, to jednak wykonanie klisz dla polskich banknotów musiało potrwać nieco dłużej, niż z początku przypuszczano.

Okazuje się, że np. wykonanie kliszy 1000 frankówki francuskiej kosztuje kilka lat pracy, a polskie klisze tylko dzięki temu będą mogły być wykonane szybko, że w kliszach francuskich zostaną zastąpione tylko pewne znaki wodne, jak portret Kościuszki oraz podpisy i numery porządkowe.

Zaznaczyć przytem warto, że we Francji w czasie wojny, podczas najenergiczniejszego wyrobu banknotów, zdołano doprowadzić tylko do miljona banknotów dziennie. Skoro weźmiemy pod uwagę, że Polska zrobiła zamówienie na około 8 miljardów złotych polskich, zrozumieć łatwo, że wykonanie tego zamówienia musi jednak potrwać nieco dłużej, i dlatego banknoty są wykonywane równocześnie w Paryżu i Londynie.

Podkreślić też trzeba, że druk banknotów polskich odbywa się pod ścisłą kontrolą specjalnych urzędników polskiego ministerjum skarbu. Przytem banki, wyrabiające banknoty polskie, są to olbrzymie instytucje rządowe, w pełni odpowiedzialne za pracę przedsięwziętą, druk banknotów odbywa się dokładnie notowanemi serjami, tak, iż wszelkie obawy o jakichś nadużyciach zagranicą są płonne.

Pogłoski, szerzone w ostatnich dniach w Warszawie o rzekomej konieczności zniszczenia całego nakładu już wytłoczonego z powodu jakowychś nadużyć i braku ewidencji i kontroli wydrukowanych papierów, są zupełnie nieprawdziwe.

Ze świata.

— **Kolejarze włoscy** postanowili na zebraniu generalnego Związku Kolejarzy wobec ciężkiego położenia kraju przedłużyć dzień pracy o jedną godzinę.

— **W Bustonari,** w Rumunji zapaliły się od pioruna kopalnie naftowe. Straty olbrzymie.

— **Jen. Kołczak** we Wschodniej Rosji został pobity przez bolszewików. Wojska jego cofnęły się o 200 mil.

— **Wojska** jen. Denikina wkroczyły do Odessy po gwałtownej walce z bolszewikami.

— **We Włoszech** wybuchły ponownie strejki i rozruchy.

— **Anglicy** zaatakowali 18 sierpnia rosyjską fortecę morską Kronsztad. Podczas bitwy floty angielskiej z bolszewicką zostały zatopione dwa wielkie okręty wojenne-pancerniki, jedna łódź podwodna i jeden statek przewozowy bolszewików.

— **W Anglji** ujawniono szeroko rozgałęzioną agitację bolszewicką. W wielu miejscach doszło do strajków; nawet policjanci zastrajkowali.

— **Stany Zjednoczone Ameryki** mogą dostarczyć w tym roku do Europy 600 miljonów pudów zboża.

— **W cieśninie** Koreańskiej zatonął amerykański parowiec „Coffron“, na którym wracało do domu 1100 czeskich legjonistów ze Syberji.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na froncie Litewsko — Białoruskim odwrót bolszewików trwa w dalszym ciągu. Nasze wojska zaszły już hen za Mińsk i dotarły w niektórych miejscach do rzeki Berezyny. Wszelki opór wojsk bolszewickich jest łamany na każdym kroku. Na Wołyniu silne wywiady oddziałów przednich. Zdobycz, wzięta na Wołyniu od dnia 8 do 18 sierpnia, wynosi: 10 dział, 50 kulomiotów, 3,000 karabinów, 45 parowozów, około 250 wagonów, dużo taboru wązkotorowego, przeszło 1,000 wozów-jaszczy, około 100 samochodów ciężarowych i osobowych, jeden pociąg pancerny i jeden samochód pancerny, warsztaty samochodowe i kolejowe, nieuszkodzone w ruchu, dużo materjału sanitarnego, technicznego i t. d.. W Galicji spokój.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Pomimo energicznej i zaciekłej działalności niemieckich władz wojskowych, powstanie na Górnym Śląsku nie ustaje. Porażka powstańców w jednem miejscu wynagradzana jest zwycięstwem nad Niemcami w drugiem. Wogóle powstańcy walczą po bohatersku i z niezwykłą zaciekłością, wiedzą bowiem, iż po dostaniu się do niewoli czeka ich niechybna śmierć. Niemcy wprost pastwią się nad ludnością polską: rozstrzeliwają nawet żony tych mężów, którzy uczestniczą w powstaniu. Tak postąpili z 20 kobietami w Katowicach. Według obliczeń naocznych świadków więcej niż 10000 ludzi polskich wywieziono ze Śląska, a 6000 trzymają prusacy w więzieniach. Rozstrzeliwania ludności są na porządku dziennym. Niemcy znęcają się nad rodzinami zbiegłych powstańców, konfiskują ich majątki, wystawiają domy na sprzedaż, sprzedają nieruchomości i dokuczają w niemożliwy sposób.

Uciekinierzy z Górnego Śląska, jako naoczni świadkowie, opowiadają, iż Niemcy, prowadząc Polaków do więzienia, wiązali im ręce na głowę do drabiniastych wozów lub wiązali do koni. W innem miejscu bito znów Polaków gumowemi laskami do nieprzytomności lub kolbami wybijano zęby i oczy. Największymi zbrodniarzami są oficerowie niemieccy, którzy dopuszczają się wprost potwornych zbrodni na ludności polskiej.

Trudno przewidzieć wogóle, jaki obrót weźmie owe powstanie śląskie. Jedno jest tylko do stwierdzenia, że bez pomocy z zewnątrz Niemcy wymordowaliby ludność Polską na Górnym Śląsku. Wojska zaś nasze nie mogą pomóc czynnie powstańcom ze względu na zobowiązania w traktacie pokojowym. Władze nasze przeto zwróciły się do Koalicji o rozstrzygnięcie piekącej sprawy. Koalicja, niestety, nie pozwala Polsce wystąpić zbrojnie na Górnym Śląsku i wogóle nie śpieszy się z pomocą. Ponieważ zaś Niemcy ostrzeliwali Sosnowiec i okolice, a tem samem naruszyli podpisany pokój, przeto poruszono u nas potrzebę natychmiastowego zwołania Sejmu, któryby rozstrzygnął całą sprawę. Chwile są poważne.

— **Prezes Ministrów Paderewski** ofiarował na rzecz gwałtów pruskich na Górnym Śląsku kwotę pół miljona marek.

— **Zjednoczenie ziem polskich.** Po porozumieniu się z władzami rumuńskiemi wojska nasze rozpoczęły dnia 18 sierpnia obsadzanie Pokucia (szmat ziemi pomiędzy Galicją Wschodnią a Bukowiną). Tak samo wojska polskie zaczynają zajmować powiaty Sejneński i Suwalski, opuszczone świeżo przez Niemców. Powoli więc wszystkie ziemie polskie jednoczą się w jedną całość.

— **W Gnieźnie** dnia 26 sierpnia rozpoczęły się obrady wszystkich Biskupów z całej zjednoczonej Polski.

— Strajk robotników w kopalniach węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem zakończył się. Porozumienia pomiędzy przemysłowcami i robotnikami osiągnięto przez podwyższenie płacy robotnikom zarówno akordowej, jako też i dniówki.

— Komunikacja pocztowa z Niemcami, jak podaje „Kurjer Powszechny“, rozszerza się. Codziennie nadchodzą do Kalisza listy z zagranicy, przyjmowane są też depesze do Niemiec.

— W Galicji, jak donosi „Gazeta Lwowska“, Rada Szkolna Krajowa postanowiła z powodu żniw i złego stanu aprowizacji otworzyć rok szkolny dopiero 15 września r. b.

— O cukier amerykański. Z braku w kraju cukru, którego tegoroczny wyrób nie wystarczy na potrzeby spożywcze ludności, Ministerjum aprowizacji obecnie stara się u firm zagranicznych o nabycie cukru amerykańskiego trzcinowego. W razie dojścia do skutku zakupu transporty cukru amerykańskiego mogłyby dojść do Gdańska w ciągu dni 40—50.

— W banku handlowym w Ciechocinku niewykryci sprawcy skradli około stu tysięcy marek w walutach rozmaitych. Wszczęto śledztwo.

— Niezwykłe klepsydry. „Gazeta Kielecka“ donosi, że w piątek na rogach ulic i na ścianach parkanów ukazały się w wielkiej ilości klepsydry treści następującej:

„Przeklętej pamięci Józef Sierpiński, były właściciel majątku Zgórsko, zmarł dla Ojczyzny, sprzedawszy ojczystą ziemię żydom. Stroskana Ziemia Kielecka uprasza wszystkich przyjaciół, życzliwych i rodaków o wyrzucenie tego sprzedawczyka na zawsze z pamięci. Uroczysty pogrzeb sprzedawcy i nabywcy odbędzie się w dniu podpisania przez niego ostatecznego aktu sprzedaży i kupna.

(Podpisane) *Wydział bojowy-Liga obrony ziemi ojczystej, org. kielecka*“.

Przed klepsydrami gromadziły się tłumy, czytając je i tłomacząc przychylnie ten bądź co bądź oryginalny sposób przeciwdziałania opinji narodowej na smutny fakt wyzbycia się ziemi w ręce żydowskie.

— Pomoc Związku Teatrów Ludowych dla szkół powszechnych. Pracując nad podniesieniem wartości artystycznej i zapewnieniem pomocy fachowej wszystkich teatrom amatorskim wśród ludności wsi, miasteczek i miast, Związek Teatrów Ludowych zwraca się do wszystkich nauczycielek i nauczycieli szkół polskich Rzeczypospolitej z zawiadomieniem, że udziela rad, wskazówek i informacji szczegółowych co do urządzenia przedstawień. W razie potrzeby, gdyby grano gdzie rzecz trudniejszą i lepszą, Związek Teatrów Ludowych wyśle bezpłatnie instruktora fachowego, który pomoże w organizacji na miejscu. Zwracać się osobiście i listownie do Związku Teatrów Ludowych, Warszawa — Kopernika 30.

— Kurs instruktorski (roczny) pod kierunkiem p. F. Konopaska, powstający z zapomogi Wydziału „Pozaszkolnych zajęć“ Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego, ma na celu teoretyczne i praktyczne przygotowanie nauczycieli, dyrygentów, seminarzystów, organistów i amatorów do organizowania i kierowania rozwoju artystycznego kół szkolnych, amatorskich i zespołów muzycznych wśród ludu. Nauka obejmuje: 1) Zasady muzyki (w pierwszem półroczu), a śpiew kościelny chórowy (w drugim) — p. H. Makowski, 2) Solfeggio i gimnastykę rytmiczną — p. J. Łysakowski, 3) Harmonję — p. M. Biernacki i Akustykę — p. W. Brego, 4) Instrumentację — p. E. Pilecki, 5) Czytanie partytur i dyrygowanie — p. F. Konopasek, 6) Pogadanki z dziedziny historji muzyki — p. L. Płosajkiewicz, 7) Grę na fortepianie (w zakresie ogólnym) — p. Płosajkiewicz, na skrzypcach (w zakresie ogólnym) — p. G. Jabłoński, na instrumentach dętych (drewnianych-flet, obój klarnet, fagot — i „blaszanych“) pod kierunkiem specjalistów, 8) Emisję głosu — p. J. Niekraszowa, 9) Prowadzenie zespołów chórowych — p. W. Lachman. Wykłady w godzinach wieczorowych między 5-ą a 8-ą w lokalu Tow. Muzycznego. Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu przed komisją słuchacze otrzymają świadectwo. Czesne — 60 mk. rocznie, płatne w ratach półrocznych z góry, oraz 5 mk. wpisowego. Początek wykładów dnia 20 września 1919 r., koniec w czerwcu 1920 roku.

— Opieka nad dziećmi. Pozostający w związku z Ministerstwem Zdrowia Publicznego Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci w Warszawie otrzymał w dniu 15 sierpnia zawiadomienie Misji Amerykańskiej, iż w dniu tym przybył do Gdańska okręt „Szwarcenfels“ z artykułami odżywczymi dla dzieci. Z ostatniego tego ładunku wysłano mleka skondensowanego do Warszawy — 11,224 skrzynie, do Brześcia — 4,000 skrzyń, do Chełmu — 3,000, do Sosnowca — 3,000, do Łodzi — 3,000, do Krakowa — 3,000 i do Lwowa — 3,000. Mleka niesłodzonego wysłano do Warszawy — 15,138 skrzyń, do Białegostoku i Krakowa — po 7,500 skrzyń, do Brześcia i do Łodzi — po 7,000, do Chełmu i Sosnowca — po 6,000 i do Lwowa — 8,000 skrzyń; cukru wysłano do Warszawy 1,200 pudów, do Białegostoku — 3,000 i do Lwowa 2,400 pudów. Kakao wysłano: dla Warszawy — 6,000 pudów. Nadto wysłano mydło: do Warszawy 4,500 p., do Białegostoku 1,500 p., do Lwowa 1,500 p., do Krakowa — 1,500 p.. Wszystkie te transporty złożone zostały do magazynów P. U. Z. A. P. P. i z nich wydawane będą Komitetom miejscowym. W dniu wczorajszym Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci polecił wydać dla Komitetu warszawskiego na 65,000 dzieci na przeciąg jednego miesiąca następujące ilości artykułów odżywczych: mąki — 122,000 klg. (kilogram równa się 2 funt. 14 ł.) mleka — 58,500 klg., ryżu 39,000 klg., fasoli 39,000, słoniny — 23,400, oleju 5,850, cukru — 15,000 i kakao 9,750 klg.. Artykuły te złożone zostały w magazynach miejskich na Stawkach.

Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci otrzymał od p. Ministra Spraw Wewnętrznych, jako ofiarę mk. 2,000. W tych dniach biuro Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci odwiedził rodak nasz p. Zaradyński z Bukaresztu i na ratownictwo złożył mk. 300. Urządzona w dniu święta dzieci kwesta uliczna przyniosła Centralnemu Komitetowi Pomocy dla Dzieci około 20,000 mk.. Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Komitetu postanowiono wpływ z kwesty przeznaczyć na zapoczątkowanie funduszu, który zbierany będzie z ofiar na powołanie do życia instytucyi opiekuńczej dla dzieci imienia Herberta Hoovera. W ten sposób upamiętniony zostanie pobyt wielkiego Amerykanina w stolicy Polski i utrwalone zostanie jego imię. Komitet pomocy dla Dzieci przeto odwołuje się niniejszem do szerokiego ogółu z prośbą o poparcie powziętej myśli i nadsyłanie ofiar bezpośrednio do biura C. K. P. D. Warszawa, Hotel Bristol.

Nadmienić należy, że Centralny Komitet Pomocy dla dzieci rozporządza żywnością, która przedstawia wartość 140 miljonów marek. Oprócz tego posiada środków lekarskich na sumę około 6 miljonów marek, ubrań i tym podobnych za 5 miljonów marek. W Prezydjum zasiadają: p. H. Paderewska, jako prezesowa, p. Józefa Klawerowa zastępczyni, dr. Szenajch Delegat Min. Zdrowia, Oskar Saenger, Stan. Staniszewski, Dyrektorem jest Tadeusz Gawlikowski. Dotąd oddano na żywienie dzieci 32 miljonów porcji. Ko-

mitetów zarejestrowanych jest już blisko 90 z liczbą członków 1,091, powinno zaś być 180 komitetów. Dzieci zarejestrowanych jest obecnie około 600,000 — korzysta już znacznie więcej, lecz rejestracja idzie wolno. —

Z ziemi Sieradzkiej.

Pomoc dla Górnego Śląska.

Na nielicznem zebraniu członków Pol. Klubu Mieszcz. i Nar. Zw. Rob. Chrz. w Sieradzu w dniu 25 sierpnia zebrano około 320 marek na górnoślązaków. Prócz tego postanowiono zbierać składki po domach. Wykonać to zadanie podjęło się chętnie i dobrowolnie spore grono osób miejscowych. Po wsiach i miasteczkach okolicznych zbieraniem ofiar na Górny Śląsk zajęli się przeważnie ks. Proboszczowie. Z przebiegu dotychczasowej pracy w tym kierunku wyczuć można że mieszkańcy ziemi Sieradzkiej rozumią powagę chwili, jaka się wytworzyła wskutek zajść na Śląsku, i chętnie spieszą z pomocą swym braciom.

* * *

Z Kursów nauczycielskich w Sieradzu.

W dniu 27 sierpnia zakończył się kurs metodyczno-pedagogiczny dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Przemawiali prelegenci, pp. Dormiszewski i Sikorski, z nauczycieli zaś — p. Kamosiński. Dary, ofiarowane prelegentom w postaci srebrnej podstawki do piór, wręczyła p. Zybertówna. Nastrój panował podniosły i serdeczny. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono zajęcia. W tym samym dniu kilkanaście osób z nauczycielstwa wraz z prelegentami udało się na wycieczkę do Poznania, Kruszwicy i Gniezna.

* * *

„Sławetni opiekunowie“ biednej ludności m. Sieradza.

Poniżej podajemy komunikat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, pomieszczony w № 229 „Kurjera Warszawskiego“ pod tytułem: „Nadużycia w komitecie dla bezrobotnych“:

„W lipcu r. b. delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Borkowski wykrył w Komitecie niesienia pomocy bezrobotnym w Sieradzu nadużycia. Wskutek tego Komitet ten został natychmiast zawieszony w czynnościach. Jednocześnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wysłało 28 lipca referenta p. Barana do Sieradza celem przeprowadzenia szczegółowej rewizji działalności powyższego Komitetu.

Na skutek sprawozdania p. Barana Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dn. 9 sierpnia r. b. przesłało do prokuratora Sądu Okręgowego w Kaliszu wszystkie materjały, dotyczące tej sprawy z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej: Franciszka Łochowskiego, b. płatnika dla bezrobotnych w Sieradzu, za czynienie niemoralnych propozycji kobietom, zgłaszającym się po zasiłki, oraz za powstrzymanie części wypłat na swój użytek; Antoniego Ptasińskiego i Stanisława Marciniaka, byłych kontrolerów tegoż Komitetu, za łapownictwo oraz Emila Korocha za usiłowanie przekupienia urzędników.

Obecnie został w Sieradzu zorganizowany Komitet dla bezrobotnych z zupełnie nowych osób, między innemi w skład nowego Komitetu wchodzi obecnie burmistrz m. Sieradza, zastępca komisarza powiatowego, miejscowy lekarz oraz przedstawiciele miejscowych instytucji społecznych.“

Z powyższego wypływa, jakgdyby wykrycie nadużyć w Komitecie dla bezrobotnych w Sieradzu było zasługą Ministerstwa Pracy i opieki społecznej, tymczasem sprawa ta wszczętą została przez miejscowe władze powiatowe. Komunikat sam mija się z prawdą lub też celowo zamilcza o pewnych faktach; nie wspomina bowiem, że po wypłacie od każdego bezrobotnego ściągano po marce, co stanowiło dość poważne sumy (do 300 mk. jednorazowo). Z pieniędzy tych część szła na podtrzymanie osławionego „Robotnika“ w Warszawie, a część na cele partyjne P. P. S.

Jako przykład, podajemy kilka ciekawych rzeczy, wyjętych z odpisu protokułu urzędowego, sporządzonego przez władze policyjne w Sieradzu, a mianowicie:

„Jeden z nich, robotnik P., stwierdza, że już od marca nie ma pracy, zapomogi jednak nie otrzymuje, gdyż, jak w komitecie powiedziano mu, nie należy do partji.

Robotnik N. stwierdza, że podczas wypłacania zapomóg, widział jak kontroler komitetu, Antoni Ptasiński pobierał od bezrobotnych po jednej marce i nie wydawał żadnych kwitów za pobrane pieniądze.

Robotnik T. zeznał, że z polecenia Franciszka Łochowskiego, członka komitetu, pobierał od bezrobotnych przy wypuszczaniu ich z komitetu po jednej marce, naco wydawał bezrobotnym kwitki, otrzymane od Łochowskiego. Zebrane jednomarkówki każdorazowo, t. j. pierwszym razem 70 mk., drugim razem 80 mk. (zebrane w przeciągu dwuch godzin) T. wręczył Łochowskiemu.

Robotnik B. zeznał, że jednomarkówki zbierał dwukrotnie na sumę 210 mk.; drugi robotnik M. w przeciągu jednego dnia zebrał 300 marek.

Woźny komitetu J. zeznał, że w komitecie podczas każdej wypłaty zapomóg stwierdził pobieranie jednomarkówek przez Łochowskiego. Kiedy zaś woźny zwrócił uwagę, aby tego nie czynili, gdyż tak się nie godzi, to Łochowski kazał woźnemu milczeć. Drugi raz zwrócił uwagę kontrolerowi Ptasińskiemu, a ten go kopnął.

Oprócz tego bezrobotni złożyli kilkadziesiąt kwitów, otrzymywanych przy płaceniu haraczu z pieczątką P. P. S.

Wdowa, Werner Emilja zeznała: Jestem bez zajęcia i nie mam środków do życia, wobec tego zwróciłam się do komitetu w Sieradzu o zapomogę. Mam córkę lat 20 Jadwigę i syna Emila lat 12, którzy również są bez pracy. Pierwszą zapomogę otrzymałam w zimie, a ostatnią na tydzień przed Zielonemi Świątkami. Wydający zapomogę w komitecie Łochowski proponował mej córce, aby mu się oddała, kiedy zaś ta ze wstrętem odmówiła mu, Łochowski zaprzestał wydawać zapomogi mnie i moim dzieciom. Prosiłam Łochowskiego, aby wydawał zapomogi choć mnie i synowi, ale ten stanowczo odmówił.

Łochowski był zawsze pijany, przy wydawaniu zapomóg ściągał od wszystkich po jednej marce.“

Z powyższego wynika, jakich to „opiekunów“ miała biedna ludność Sieradza i w czyje ręce zostały oddane państwowe pieniądze dla bezrobotnych. Dobrze było owym panom „opiekunom“ jeść i pić za cudze pieniądze, niech więc dziś nie wydaje im się krzywdą ponosić odpowiedzialność za to. Sądzimy, że dzieje się to samo nietylko w Sieradzu, przeto społeczeństwo powinno się zainteresować również i innymi powiatami, czy państwowe pieniądze nie są używane na cele partyjne lub inne prywaty...

* * *

Jedni skaczą — drudzy płaczą!

W ubiegłą niedzielę odbyła się w miejscowym teatrze taneczna zabawa przy „dobrze“ zastawionym bufecie z napojami wyskokowymi. Nie należy ganić dobrych chęci organizatorów tej zabawy, lecz przyznato każdy, że jeśli bracia nasi na trzech frontach krew

za nas przelewają, jeśli nędza dokucza biedakom, — to taka zabawa wydaje się nieodpowiednią... Czyż inną drogą nie mamy możności zbierania składek na cele pomocy żołnierzowi? A jak słyszy się, to w niektórych instytucjach zaniechano i przerwano oprocentowywanie się każdomiesięczne na żołnierza, a przecież to lepsze od publicznych zabaw. Nie na miejscu jest nasze dotychczasowe postępowanie w okresie, kiedy brać niewinnie jest katowana na Śląsku przez hordy krzyżackie.

Zamiast żałoby — tańce publiczne. *Giepc.*

* * *

Wypadki.

W dniu 23 sierpnia, o godz. 4 po południu we wsi Kościerzyn spaliło się 6 zagród włościańskich, a mianowicie: Józefowi Pawlakowi dom mieszkalny, stodoła, krowa, jałówka, świnia i wszystkie ruchomości domowe — straty wynoszą 20,000 mk.; Andrzejowi Pawlaczykowi dom, stodoła i świnia — strat 25,000 mk.; Wincentemu Majchrzakowi dom, obora i szopa — strat 6,000 mk.; Antoniemu Rejowi dom mieszkalny — strat 5,000 mk.; Stanisławowi Gwizdale dom mieszkalny i obora — strat 15,000 mk.; Tomaszowi Krzywańskiemu dom i obora — strat 7,000 mk. — W dniu 20 sierpnia we wsi Remiszew, gm. Szadek, 3 bandytów napadło na dom Józefa Sowińskiego. Bandyci, zabiwszy Sowińskiego i zrabowawszy 1,300 mk., zbiegli. — W dniu 19 sierpnia we wsi Bobrowniki, gm. Bogumiłów, spłonęły dwie gospodarki, należące do Stefanji Gotkowicz i Mikołaja Kaźmierczaka, składające się z 2 domów mieszkalnych i 2 obór. Ogień wynikł z podpalenia przez umysłowo chorą, Anastazję Chmielewską.

* * *

Ofiary:

Mieczysław Skrzypiński złożył na Skarb Narodowy w imieniu „zuchów" z drużyn Harcerskich w Sieradzu 72 kopiejki i 135 centymów miedzią, 10 kop. srebrem i 10 centymów niklem.

Poradnik Gospodarczy.

Ocet owocowy.

Wszystkie opadki owoców należy gromadzić do beczki i zalewać wodą, mieszając co pewien czas, ażeby zawartość nie pleśniała. Gdy zbierze się już ilość dostateczna, należy opadki rozgnieść, sok przecedzić i wlać do beczki, wyparzonej gorącym octem winnym. Dodać w stosunku na 10 litr. do 4 gramów kamienia winnego i beczkę niezatkaną wstawić do miejsca ciepłego. Ponieważ przy kwaszeniu płynu ubywa, należy stale dolewać cieczą pozostawioną. Po ukończeniu kwaszenia otwór w beczce nakrywa się czystem płótnem i pozostawia w spokoju 6 — 8 tygodni. Po upływie tego czasu ciecz skwaśnieje i winna być, po przecedzeniu przez płótno, ściągnięta do butelek. „Ogrodnik".

Z wydawnictwa.

„ZRZESZENIA ROLNICZE". Napisał Albin Zacharski, wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych z cyklu „Pogadanki wzorowe" skład główny w biurze Związku (ul. Kopernika 30) cena 1 mk. 50 fen.

Wobec wzmożonego ruchu wśród rolników w kierunku organizowania się w zrzeszenia, niezbędnem było wydawnictwo, któreby uprzytomniło w zrozumiałej formie szerokim warstwom ludu wiejskiego bogactwa dziedzin, do których da się praktycznie zastosować wzniosła i płodna pod względem gospodarczym idea współdzielczości. Zadaniu temu odpowiada wymieniona w nagłówku broszurka.

„OŚWIETLENIE SCENY i EFEKTY SCENICZNE" przerobił I. B. z książki rosyjskiej N. Skorodumowa p. t. „Nowyj mietod uproszczennych postanowok" (Bibljoteczka Teatralna № 2). Z zapomogi Ministerstwa Sztuki i Kultury.—

Ukazała się druga książeczka dla wiejskich i miejskich zespołów amatorskich. Przekładu dokonano z książki rosyjskiej dlatego, że literatura teatralna rosyjska na temat teatru ludowego jest bardzo bogata. W Polsce nie pisano prawie nic o technice sceny, te też wszystkie zespoły amatorskie będą teraz mogły zaczerpnąć najpotrzebniejszych wskazówek co do oświetlenia i efektów z wydanej przez Sekcję Teatralną Związku Kółek Rolniczych książeczki, której cena wynosi 50 fen. a z przesyłką pocztową 85 fen.

„JAK ZORGANIZOWAĆ KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ" napisał Józef Niecko, stronic 24, Biblioteczka „Drużyny" № 29, wydawnictwo Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30, cena 1 markę. Ze wzrostem ruchu społeczno-oświatowego wśród młodzieży wiejskiej, która żywiołowo zaczęła organizować się w społeczno-oświatowe Koła, wynikła paląca potrzeba poradnika, któryby obejmował wskazówki dla inicjatorów i organizatorów tych Kół. Wskazówki takie można znaleźć w tej broszurce. Dlatego też wszystkim jednostkom, którym leży na sercu sprawa oświaty i wyrobienia społecznego młodzieży, broszurkę tę, która w zupełności odpowiada zadaniom, gorąco polecamy. —

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.